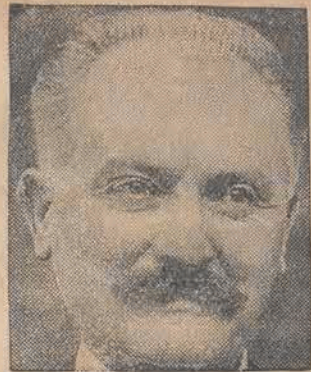


EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



LEBRUN
prezydent republiki francuskiej, powierzył Daladiero-
wi misję utworzenia rządu.



DALADIER
b. premier, sforsował no-
wy rząd we Francji.

ROK XII.

SRODA, DNIA 31 STYCZNIA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 31

Wilhelm nie powróci na tron

Hitler za utrzymaniem dobrych stosunków z Polską. — Ostateczna likwidacja monarchizmu w Niemczech

Berlin, 31 stycznia.

Dzień wczorajszy, w którym przypada pierwsza rocznica objęcia władzy przez Hitlera, minął w Niemczech pod znakiem wielkich uroczystości. Największym ewenementem było jednak przemówienie Hitlera w Reichstagu. Na wstępie Hitler twierdził, że ruch narodowo-socjalistyczny ocalił Niemcy przed komu-
nizmem.

Hitler w dalszym ciągu będzie występować przeciwko wszystkim partiom politycznym. Dalszym czynnikiem mającym całkowicie zespolić Rzeszę, będzie zmiana konstytucji, która zniesie autonomię poszczególnych państw Rzeszy.

Najważniejszą częścią przemówienia Hitlera, dotyczyła jednak stosunków z Polską.

Jest on za utrzymaniem dobrych stosunków z Polską, oparty na szczerzej i otwartej dwustronnej wymianie zdań. — W końcu Hitler wystąpił ostro przeciwko monarchistom, oświadczając, że NIE MOŻE BYĆ MOWY O RESTYTUCJI MONARCHII W NIEMCZECH.

Berlin, 31 stycznia.

(Pa!) — Mowa kanclerza Hitlera w

Reichstagu oraz uchwalona wczoraj ustawa o nowej organizacji Rzeszy, zostały przez prasę niemiecką przyjęte jako wydarzenia przełomowe w dziejach Trzeciej Rzeszy.

Organ Stahlhelmu „Kreuztg.” w

którego nagłówku dziś jeszcze widnieje godło: „Naprzód z Bogiem, za króla i ojczyznę”, pisze: mowa, z jaką HITLER WYSTĄPIŁ PRZECIWKO PANSTWOM ZWIĄZKU RZESZY, A TEM SAMEM PRZECIWKO POWROTOWI DYNA-

STYJ PANUJĄCYCH W TYCH PANSTWACH, JEST DEFINITYWNA.

Wiemy, że tem samem pogrzebane zostaną nadzieje, które stanowiły treść życia wielu godnych szacunku ludzi, ale nie wątpimy, że ta ofiara z ich strony, jest konieczna.

Dopiero teraz, książęta panujący związku Rzeszy, zostali bezapelacyjnie zdeponizowani.

Cytatem z mowy kanclerza: „jeden naród — jedna Rzesza”, opatrzył swój komentarz „Lokal Anzeiger”, nazywając wywody Hitlera „porachunkiem z systemem wersalskim”, oraz nowym dowodem, iż Niemcy, domagając się równouprawnienia, ofiarują światu najlepszą część z siebie.

„Boersen Ztg.” wskazuje, że ustawa o reformie Rzeszy, usuwając anachronizm, jakim była suwerenność krajów, przypieczętowała zarazem nierozdzielność i jedność narodową Niemiec w ramach państwa narodowo-socjalistycznego.

Według „Germanji”, rozszerzenie pełnomocnictw rządu na sprawy, związane z reformą Rzeszy, ma na celu wykluczenie ewentualnych konfliktów z krajami przy przeprowadzaniu reorganizacji ustroju państwowego.

Nowa afera oszukańcza w Paryżu Dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa aresztowany

Paryż, 31 stycznia.

Opinia francuska poruszona została nową aferą oszukańczą, której ofiarą miało paść wiele osób. Z polecenia prokuratora aresztowany został w Bar-le-Duc dyrektor towarzystwa „Union Com-

merciale Industrielle et Agricole de L'Est”, — Moreau. Przedsiębiorstwo to mimo, iż rozporządzało znacznymi kapitałami, musiało obecnie zgłosić upadłość.

Piekarze domagają się podwyżki cen chleba i bułek o 10 procent

Łódź, 31 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, cech piekarzy w Łodzi postanowił wystąpić do miejskiej komisji cennikowej z wnioskiem o zrewidowanie cennika pieczywa w Łodzi. Według opinii piekarzy ceny chleba i bułek utrzymują się w Łodzi na tej wysokości, jaką ustalono w okresie letnim, bezpośrednio po żni-

wach, podczas gdy ceny mąki znacznie od tego czasu zdrożały.

Według wniosku cechu chleb i bułki mają podrożeć o 10 proc. Wątpliwe jest jednak, czy komisja cennikowa, która daży obecnie do ustabilizowania cen żywności w Łodzi przychylił się do tego wniosku.

Groźny pożar pod Łodzią Zagroda wiejska — pastwą płomieni

Łódź, 31 stycznia.

(ig) Wczoraj późnym wieczorem we wsi Czyżeminek pod Łodzią wybuchł groźny pożar.

Płomienie ogarnęły zagrodę Jana Kisieli i szerzyć się zaczęły z błyskawiczną szybkością. We wsi powstała nieopisana panika. Ponieważ panował silny wiatr, obawiano się, że pożar ogarnie wszystkie zabudowania wiejskie i pospiesznie rzucono się na ratunek.

Szczególny popłoch powstał w zagrodach, położonych w sąsiedztwie do-

mu Jana Kisieli. Wyprowadzono bydło z obór, a z mieszkań wynoszono cały dobytek.

Akcja ratunkowa trwała kilka godzin, ponieważ wieśniacy, miast od razu wezwać straż ogniową, zajęli się sami gaszeniem pożaru, a nie mając odpowiednich ku temu urządzeń, czynili to w prymitywny sposób, podając wodę w kubłach.

Na szczęście udało się sąsiednie zagrody uratować. Pastwą płomieni padł dobytek Jana Kisieli. Straty są znaczne.

Samobójstwo rejenta Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

Lwów, 31 stycznia.

W Mostwach Wielkich wywołało wielkie wrażenie tajemnicze samobójstwo, dokonane przez tamtejszego notariusza Stanisława Czarnika. Denat liczył 52 lata. Odebrał on sobie życie w kancelarii, strzelając do siebie z rewolweru w skroń. Wszelka pomoc okazała się już bezcelowa. — Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, jakiemu uległ Czarnik w ostatnim czasie. — W Mostwach Wielkich pełnił on swe funkcje od roku 1923.

100 polaków przed sądem w Mitawie

Ryga, 31 stycznia.

W sądzie okręgowym w Mitawie rozpoczęło się wczoraj badanie nowych świadków w procesie około 100 polaków, oskarżonych o śpiewanie w kościele pieśni religijnych w języku polskim.

Sprawa ta przeszła już przez wszystkie instancje sądowe i ostatniem orzeczeniem senatu przekazana została sądowi okręgowemu w Mitawie dla rozpatrzenia w nowym komplecie sądcym.

Paryż, 31 stycznia.

(ti) Dochodzenie w sprawie tajemniczego porwania generała Kutjepowa, które nastąpiło przed kilku laty, trwa w dalszym ciągu. Rodzina porwanego generała opuściła Francję.

Obecnie, żona gen. Kutjepowa została wezwana do prefektury policji, gdzie jej zaproponowano cofnięcie zameldowania o tajemniczym zaginięciu męża. Ponieważ gen. Kutjepowa skargi swej nie cofnęła, policja zmuszona jest w dalszym ciągu prowadzić śledztwo.

Trzęsienie ziemi w Meksyku

New York, 31 stycznia.

(ti) W dniu wczorajszym został Meksyk nawiedzony trzęsieniem ziemi. W Meksiko City odczuło niewielkie wstrząsy. Powstała panika, przyczem wiele osób odniosło poważne okaleczenia. — Wypadków śmiertelnych nie zanotowano. Natomiast w mieście Acapulco i w miastach stanu Guerrero, trzęsienie wywarło znaczne szkody. Wiele domów zostało zawalonych. Przerażeni mieszkańcy wylegli na pola, gdzie nocują w namiotach.

Wybory w Sowietach do centralnych władz partii

Moskwa, 31 stycznia.

Według zapowiedzi sekretarza C. K. W. Jenukidze w końcu roku bieżącego przeprowadzone mają być wybory do sowietów lokalnych, odbyć się ma także t. zw. zjazd Sowietów, wylaniający z pośród siebie C. K. W. Z. S. R. R. Wybory takie winny odbywać się co 2 lata, kadencja jednak obecnego C. K. W. trwa już zgórą 3 i pół lat.

Zapowiedź nowych wyborów świadczy o całkowitej pewności kół rządzących co do ich ewentualnych wyników.

Swastyka na pieczęciach państwowych Niemiec

Berlin, 31 stycznia.

(ti) W najbliższych dniach ma wyjść nowa ustawa niemiecka o pruskich znakach i pieczęciach państwowych. Wedle nowego rozporządzenia, swastyka stanie się oficjalną oznaką państwową. Na górze pruskim będzie figurować swastyka obok czarnego orła.

Konkurs literacki
— nagroda

1-sza

Powieść p. Sabiny Ekielskiej z Lublina

„HANDLARZE CIAŁA”
(„NA FALI ŻYCIA“)

ukazała się w nowym
36-ym numerze

CO TYDZIEŃ
POWIEŚĆ!

Numer powiększony--32 stronie. Cena egzemplarza niepodwyższona--30 groszy.

Z za kulis kasyna w Monte Carlo

W czasie gry człowiek odślania swą duszę. — Fantastyczne metody i systemy zawodzą. — Jak zmusić kulkę do posłuszeństwa

Mała kula toczy się po stole. Setki par oczu śledzą z napięciem jej kapryśny bieg. Na sali panuje głęboka, denerwująca cisza. Niektórym graczom drżą ręce, bardziej opanowani starają się ukryć zdenerwowanie pod zmienną nieprzystępną maską twarzy. Wszyscy jednak są przejęci rozgrywaną się bitwą na pokratkowanej szachownicy stołu.

Ruch toczącej się kuli staje się coraz powolniejszy. Za chwilę ktoś stanie się wielkim bogaczem lub też ostatnim nędzarzem. Naraz kula zachacza się o jakiś kwadracik. Szyje wzbudzonych graczy wyciągają się i z zapartym tchem spoglądają na niewielki krążek. Kula jednak, niby złośliwy chochlik kpi sobie z ogólnego napięcia, przesuwając się dalej i przekadując dwa kwadraciki zatrzymują się... Obserwujemy, jakby zastygli w niemiłym oczekiwaniu... Naraz rozlega się suchy, rzeczowy głos krupiera: „Dwadzieścia sześć, noir, passe”. I obojętnie zgnania charakterystycznym ruchem szufelki małe kule karłowate sztony wartości wielu tysięcy franków, postawione na rowige impair mangle i wszystkie inne numery, które przegrały.

Następuje chwilowe odprężenie, miejscami rozlega się radosny śmiech, przy drugim znówu rogu stołu ktoś głośno wzdycha i klnie. Młode małżeństwo, spędzające swój miodomy miesiąc w Monte-Carlo kłóci się zawzięcie. Jest to ich pierwsza sprzeczka małżeńska. Ona chce postawić na jedenaście i dwadzieścianadwa, a on pragnie koniecznie grać na noir lub rouge, bo ryzyko jest mniejsze. Wszystko to trwa zaledwie parę chwil, bo oto krupier woła: „Faites votre jeu, Messieurs! Rien ne va plus!” — i gra zaczyna się nanow. I znów kula toczy się po pokratkowanej powierzchni, a setki par oczu śledzą z napięciem jej zawrotny bieg...

Nigdzie nie poznaje się lepiej charakteru człowieka, jak przy grze. Wychowanie, nabyte manjery zaślaniają zwykle przed nami prawdziwą istotę człowieka, która znajduje swój właściwy wyraz w nurtujących namietnościach. Jedyną zaś namietnością, którą ludzie uprawiają w towarzystwie to gra.

Oto starszy dystyngowany mężczyzna, stojąc z boku, o starannie wygolonej twarzy i szpakowatych włosach. Jest to prawdopodobnie Anglik, który w hotelu, czy na ulicy, odznacza się nienagannym obyczajem. Jakże zmienia się on jednak przy rulecie! Zapominając o dobrych manierach opiera się całym ciężarem ciała na jakiejś korpulentnej jejności, aby móc lepiej śledzić za biegiem kuli. Tam znów piękna kobieta w kosztownej toalecie i drogich klejnotach rozpycha otaczających, aby być bliżej ewentualnej wygranej.

Z boku na stylowej kanapie króluje jakaś okrzyczana piękność miejscowa, otoczona rojem wielbicieli, których pieniędzmi dysponuje. Spojrzenie jej cudownych oczu, jeden uśmiech czarujących usteczek składa u jego stóp olbrzymie fortuny. Gra nie aby zdobyć pieniądze. Ma ich narazie pod dostatkiem. Chce jedynie podrażnić przytępione nerwy, aby choć przez chwilę odczuć dreszcz rozkoszy, jaki może dać hazard. Igra ze szczęściem tak, jak to czyni z mężczyznanami, których majątki zaprzępaszcza lekkomyślnie.

Istnieje specjalna kategoria graczy, beznamiętnych rachmistrzów, którzy kierują się pewnymi systemami, przekonani, że w końcu wygrają. Szczęście jednak kpi zazwyczaj z ich metod, płatając tym graczom często figle. Trzydzieści razy z rzędu stawał pewien taki „matematyk” na czternastkę, w przekonaniu, iż cyfra ta musi wreszcie wypaść i przez trzy dni kapryśna kula ani razu nie padła na nią, omijając starannie nieszczęsną czternastkę. W końcu wyczerpany, zdenerwowany w najwyższym stopniu, zostawił bez jednego grosza przy duszy, wstał by odejść. Przez chwilę przyglądał się bezmyślnie

toczącemu się krążkowi. Naraz drgnął. Co krupier powiedział przed chwilą? Czternaście? Czternaście? Czternaście!

Jakiś dziki skowyt wyrwał się z jego ust i z głośnym okrzykiem padł na kamienną posadzkę.

W pstrym tłumie graczy zaobserwować można ludzi, którzy nic innego nie robią, tylko stale zapisują cyfry, na które padła wygrana. Następnie porządkują je, aby na przyszłość wyciągnąć odpowiednie wnioski. Obserwuje serje, stawiając na numery, które dawno już nie wychodziły i t. p.

Istnieje wreszcie typ ostrożnego, rozsądnego gracza, którego można poznać od pierwszego wejrzenia. Wygrywając np. dwie stufrankówki, chowa jedną skrzętnie do bocznej kieszeni. Skoro zaś przegrywa pierwszą stawkę, przestaje wogóle grać i odchodzi od stołu. Mimo, że zawodowi bywalcy kasyna gardzą takim człowiekiem, jest to najracjonalniejsza metoda gry, która wprawdzie nie daje wielkich zysków, ale jednocześnie nie naraża na zbyt wielkie straty.

Wstęp do salonów gry w Monte-Carlo nie należy do łatwych rzeczy.

Demokratyczne poglądy... psa Roosevelta

Postrach dostojników państwowych otrzymał „dymisję”

(z) Ulubieńcem prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, jest pies z rasy niemieckich owczarków, wabiący się Major. Jest on wyjątkowo inteligentny i czujny, posiada jedną tylko wadę: antypatię swą wyraża zbyt niedwuznacznie.

Major jest zagorzałym demokratą i uważał się szczególnie na dostojników państwowych. Do zwykłych śmiertelników pies odnosi zupełnie naturalnie i nigdy ich nie krzywdził. Ministrów natomiast obszczekuje zawzięcie, rzucając się na nich z największą pasją.

Jedną z ostatnich ofiar Majora była kanadyjski premier, Bennett, który złożył prezydentowi Rooseveltowi oficjalną wizytę w Białym Domu. Ten maż stanu miał pecha: gdy nawinął mu się pod nogi czworonożny przyjaciel

gdyż trzeba wylegitymować się paszportem, w którym wymieniony jest zarząd, przynoszący pokaźny dochód. Studentom wstęp jest surowo wzbroniony. Ajenci handlowi, urzędnicy i t. p. średnio zamożni ludzie dopuszczani są jedynie do stołów 10-frankowych. Kto zaś chce się dostać do stołu stołarnego, musi być conajmniej przemysłowcem lub bankierem.

Ta daleko posunięta ostrożność jest poniekąd uzasadniona, jeśli się weźmie pod uwagę, że dyrekcja kasyna gwarantuje każdemu, kto przegrał całą gotówkę bezpłatny bilet trzeciej klasy aż do granicy jego ojczyzny. Złe wyszedłby jednak zarząd, gdyby każdego amerykańka nina, który przegrał swe ostatnie 10 franków, odstawił bezpłatnie do Nowego Jorku.

Szczególną sensację wywołuje wśród graczy t. zw. „rozbić banku”. Taka ewentualność zdarza się jednak bardzo rzadko, ponieważ „bankier” ma zawsze dużo szans wygrania. Mimo to wypadki takie są możliwe. Niedawno „rozbił” w Zoppotach bank i szczęśliwy gracz wygrał kilkanaście milionów guldenów.

Mózg dzikiego mieszkańca Afryki

nie potrafi nigdy przyswoić sobie wiedzy białej rasy

(z) Lekarz angielski, Gordon, który wciągnął wielu lat przeprowadzał badania antropologiczne w Afryce Południowej doszedł do niezwykle ciekawych rezultatów.

Ustalił on mianowicie, że u 3000 dorosłych buszmenów objętość czaszki wynosi przeciętnie 1316 cm. kub., podczas gdy u Europejczyka przeciętna ta wynosi 1481 cm. kub. Prócz tego błona mózgowa dzikusów zawiera znacznie mniej tkanek nerwowych, aniżeli błona białego człowieka — różnica dochodzi do 15 procent.

Dr. Gordon twierdzi na mocy zebranych materiałów, że mózg dzikusa, stojący dzięki swej jakości na poziomie

znacznie niższym, niż mózg Europejczyka — jest organicznie niezdolny do przyjmowania wiadomości, dostępnych ludziom białym.

Potwierdzenie swej opinii uczony angielski znajduje w tej okoliczności, iż młodzi buszmeni, których misionarze usiłują wtajemniczyć w arkania wiedzy europejskiej, wpadają w cichy obłęd. Nie ulega wątpliwości, że wymagany od nich wysiłek nie odpowiada ich zdolnościom umysłowym.

— Afryka winna sama stworzyć cywilizację dla zamieszkujących ją narodów — kończy swe wywody dr. Gordon. — Pryswajanie obcej cywilizacji nie odpowiada budowie ich mózgu.

Matrymonjalne kłopoty turka-olbrzyma

Przyszła małżonka musi liczyć... 280 ctm. wzrostu

(z) Ali Izmail jest zamożnym turkiem, cieszącym się fantastycznym wprost apetytem. Potrafi on za jednym zamachem pochłonąć całe góry owoców i jarzyn. Z tego też powodu krewni i przyjaciele Ali Izmaila niezbyt chętnie zapraszają go do siebie.

Trudno się zresztą dziwić niezwykłemu apetytowi turka, gdy się zważy, iż jest on najwyższym człowiekiem na świecie — liczy bowiem 280 cm. wzrostu.

Obecnie Ali Izmail jest w nielada kłopotcie. Szuka mianowicie żony. A nie zbyt łatwo mu to przyjdzie i dlatego turek przyrzekł znaczne wynagrodzenie temu, kto odnajdzie dlań kandydatkę, w przybliżeniu przynajmniej odpowiadającą jego nieprzeciętnej wysokości.

Czy kandydatka taka rychło się znajdzie — nie jest bynajmniej pewne. Ali Izmail szuka niezmordowanie...

Wolna Tribuna

„Póki czas trzeba zapobiec katastrofie”

Pani E. J. w Krakowie. Najlepiej poradzi Pani w tej sprawie adwokat, któremu będzie Pani jeszcze musiała wyjaśnić szereg szczegółów.

Pani Janka P. w Łodzi. Prosił mnie Pani o to, abym dopomogła Jej wybrnąć z przykrego konfliktu, pisząc, że Panią wstyd i męcza wyrzuty sumienia. Trudno mi zorientować się w tej sprawie. List, który otrzymałam jest zbyt lakoniczny, aby z treści jego można było zrozumieć dokładnie, o co Pani chodzi. Zawsze i w każdym wypadku służę chętnie wszystkim swoją skromną pomocą. Wiem, że niezawsze pomaga dobra rada, ale świadomość tego, że istnieje bratnia dusza, z którą można podzielić się wszystkimi swymi troskami, która je rozumie i sprawiedliwie oceni, przynosi ulgę w naszych rozterkach duchowych.

Pani Janko, ilekroć poczuje Pani chęć zrzucenia ciężaru z serca niech to Pani przeleje na papier i przyśle do mnie. Zrozumiem Panią i zawsze postaram się pocieszyć. Jeszcze jedno, pani Janeczko, proszę o listy trochę obszerniejsze.

Pan R. W. A. w Poznaniu. W sprawie ogródków działkowych dla bezrobotnych informacje otrzyma Pan w wydziale Opieki Społecznej w urzędzie wojewódzkim.

„Niepocieszona Nuśka” z Łodzi. Nie napisała mi Pani jakim cierpieniem dotknięty jest znajomy Pani. Być może bowiem, że jest to cierpienie uleczalne, które po dłuższej lub krótszej kuracji całkowicie ustąpi. Jeżeli tak jest — to rzeczywiście nie widzę powodu do radykalnego kroku. Wysurwa się jednak druga kwestja.

Pisze Pani, że rodzice Jej nigdy w życiu nie zezwolili na Wasze małżeństwo. Tymczasem Pani powoli przyzwyczajają się do swego znajomego i chwilami zdaje się Pani nawet, że kocha go Pani. Otóż, droga Pani Nuśko, jeżeli nie chce Pani stwarzać konfliktu, który w przyszłości mógłby przybrać katastrofalne rozmiary, niech Pani temu zapobiegnie zawczasu. Póki jeszcze czas i póki niewielu sił potrzeba, aby się przemóc i zakończyć znajomość. Z charakteru pisma, ujęcia treści i sposobu pisania, wnioskuję, że jest jeszcze Pani bardzo młoda. Nusięńko.

To też niech Pani nie zaprzęta sobie już główki poważnymi sprawami i sercowymi konfliktami. Na to zawsze jest czas.

Dalej, droga Niusiu, nie wolno igrać z tak poważnym darem, jak zdrowie. Pani nie docenia jeszcze tego wielkiego znaczenia. Zawsze zresztą tak bywa, że zdrowie ceni się dopiero — po stracie. Wtedy, kiedy często jest już za późno. Ale Pani przecież, Nusięńko, jest rozsądną osobką i poważnie patrzy w przyszłość. Niech Pani zatem nie czyni tego, co jest złe i wyrzucić może fatalne skutki na przyszłość.

Pan F. K. w Nowym Bytomiu. Oczywiście podatek musi Pan zapłacić mimo, że dopiero teraz przyszło ponaglenie za rok 1932. W początkach roku 1933 otrzymał Pan z pewnością nakaz płatniczy, albo ktoś go dla Pana odebrał i nie doręczył. Ponieważ we właściwym terminie podatku Pan nie wpłacił, teraz powtórnie przyszły ponaglenia.

Tabela rekordów szybkości w 1933 roku

Tabela rekordów szybkości jest obecnie miarą i świadectwem postępu. Oto jak przedstawia się tabela rekordów w roku 1933:

Najwyższa szybkość należy do hydroplenu, pilotowanego przez Angla (Wiochy), który uzyskał szybkość 680 km. Tuż za nim ułasiował się amerykański lotnik, James H. Wedell, osiągając na samolocie 488 km. Malcolm Campbell jest królem szybkości na ziemi: samochód jego osiąga 435 km. — Na wodzie rekordzistą jest Amerykanin, Gery Wood, który uzyskał na łodzi motorowej 206 km. Da porównania należy zaznaczyć, że szybkość kuli karabinowej wynosi 2032 km., szybkość kuli rewolwerowej — 872 km.; szybkość obrotu ziemi 1,600 km.

Nieprzyzwoite nazwiska Łodzian

W rejestrach mieszkańców naszego miasta figuruje 1200 nazwisk nieprzynoszących zaszczytu ich posiadaczom. — Można bezpłatnie zmienić nazwisko

Łódź, 31 stycznia.

(i) Każdy człowiek przywiązuje do swego nazwiska wielką wagę. Nazwisko jest jakgdyby legitymacją na całe życie. Człowiek rodzi się z niem, umiera, a nawet po jego śmierci nazwisko — jako własność dziedziczna — staje się udziałem następnych pokoleń.

Rzadko kto może zmienić swoje nazwisko. Muszą być bardzo poważne powody, by wystąpił z taką sprawą do władz administracyjnych. A tymczasem, gdy przegląda się spisy w biurze adresowym m. Łodzi, konstatuje się istnienie nazwisk tego rodzaju, że nie należy się wcale dziwić, iż ostatnio tak wielu ludzi interesuje się formalnościami, związanymi z urzędową zmianą nazwiska.

Przeprowadzenie tych formalności było dotąd bardzo kosztowne. Uzyskanie zmiany musiało pociągnąć za sobą wydatek w wysokości co najmniej 300 złotych. I to było przyczyną dlaczego dotąd istnieją w Łodzi ludzie, których nazwiska sprawiają im wiele przykrości, zmartwień i wstydu.

Gdy układano w Łodzi rejestry mieszkańców wykryto istnienie około 1200 nazwisk, które musiały zwrócić na siebie uwagę. Były wśród nich nazwiska groteskowe, śmieszne, były też wulgarnie, nieprzyzwoite. Już dawno istniał przepis, iż wszyscy ci ludzie mogą skorzystać z uprawnienia i swę nazwisko zmienić. Ale, jak już zazaczyliśmy, poważne wydatki odstraszały bardzo wielu.

Czyżby tylko w Łodzi istniały takie dziwolagi? Bynajmniej. Spotyka się je w każdym mieście. Ale u nas wypłynęły one dopiero obecnie masowo na jaw, a jest to fakt tak interesujący, że trudno pominąć go milczeniem.

Wśród 1200 nazwisk o dziwnym brzmieniu, które noszą łodzianie, są takie, które trudno powtórzyć w pełnym brzmieniu. Ograniczamy się więc do najbardziej śmiesznych.

Mamy w Łodzi aż pięciu obywateli noszących nazwisko **Greps**. Nazwisko oznaczające czynność zgoła nieestetyczną. A w jak kłopotliwej sytuacji znajduje się ośmiu mieszkańców o nazwisku **Buc**? Pozornie nic nie znaczące nazwisko, ale ileż powikłań w życiu mogą wprowadzić takie trzy litery, związane na zawsze z człowiekiem?

Specjalną serię tworzą nazwiska oznaczające potrawy. Mamy więc w Łodzi nazwisko **Gulasz**, trzech **Rosolów**, siedem **Barszczów**, dwa **Kotlety**. Sześciu ludzi nosi nazwisko **Kiszka**, dwóch — nazwisko **Kapusta**.

Mamy też w naszym mieście specjalną serię nazwisk, które już przez same brzmienie muszą wzbudzić śmiech. Jest więc **Kwiczolek**, **Peppek**, **Gwizdał**, **Iajo**, **Smark**, **Noga**, **Leniwiec**, **Clemko**, **Półko**, **Grajcarek**, **Peśka**, **Badźźdrów**, **Mleczak**. Ale w tej serji specjalnie wyróżnia się nazwisko, nieprawdopodobnie

długie, które nadane zostało niegdyś przed laty, kiedy wprowadzano nazwiska w Polsce, chyba przez specjalną złośliwość urzędnika gminnego. Posiadacz tego nazwiska, a raczej sześciu posiadaczy, nazywają się **Książkadonabożeństwa**.

Zrozumiałe, że tego rodzaju nazwiska kępują w wysokim stopniu ich posiadaczy, którzy z pewnością już dawno skorzystaliby z dobrodziejstwa ustawy i zmienili je na, być może mniej dźwięczne, ale bardziej normalne i nie zwracające niczyjej uwagi.

Mamy też w Łodzi specjalną serię nazwisk - kwiatów. Mamy **Goździki**, **Tulpany**, a nawet **Bzy**. Mamy nazwiska, które niewiadomo w jaki sposób stały się nazwiskami, jak **Rzemień**, **Koźuch**, **But**, a także autentyczną rodzinę **Kaloszów**.

Niemna chyba takiego przedmiotu, który nie figurowałby jako nazwisko. Niewiadomo skąd wzięły się tego rodzaju dziwolagi jak **Wata**, **Włosek**, **Lipka**, **Pióro**, **Okno**, **Próg**.

Nie starczyłoby nam miejsca gdybyśmy chcieli wymienił wszystkie tego rodzaju nazwiska, jakie noszą łodzianie.

Przykładów takich moglibyśmy podać bez liku. Ograniczyliśmy się do wskazania najbardziej jaskrawych, w tym celu jedynie, by podkreślić dobrodziejstwo ustawy o dopuszczalnej zmianie nazwiska. Władze administracyjne bardzo niechętnie rozpatrują podania, w których petent zwraca się o zmianę nazwiska z zupełnie nieuzasadnionych powodów. Ale w trybie przyśpieszonym czynią zadość każdej prośbie, jeśli zasługuje ona istotnie na poparcie. A takim umotywowanym powodem jest śmieszne lub nieprzyzwoite brzmienie nazwiska. Ich posiadacze mogą każdej chwili złożyć podanie i mogą być zgóry przeświadczeni, że bez żadnej trudności uzyskają inne nazwisko.

Dotychczas mało kto zwracał się z tem do władz administracyjnych. — Wszystkich odstraszała wysoka opłata. Teraz, jak się dowiadujemy, nastąpi zasadniczy zwrot.

Wszystkie hańbiące i ośmieszające nazwiska mają być zmieniane zupełnie bezpłatnie, z urzędu. Wystarczy, gdy każdy za interesowanych złoży odpowiednie podanie. Zarządzenie w tej sprawie ukaże się już w najbliższym czasie.

Złodziej połknął... cenny brylant Niezwyczajny „zamach samobójczy“

Wilno, 31 stycznia.

Do mieszkania p. Stanisławy Małachowskiej zakradł się złodziej i skradł z biurka 85 złotych gotówką, srebrny zegarek, pierścionek oraz duży brylant.

Kradzieży tej dokonano podczas chwilowej nieobecności domowników. Właścicielka mieszkania skonstatowała kradzież już w kilka minut po jej dokonaniu. Zawiadomiła ona natychmiast policję, która niezwłocznie wydelegowała na miejsce przestępstwa swoich funkcjonariuszy.

Ponieważ zachodziła możliwość, że złodziej został spłoszony, ale nie zdołał jeszcze umknąć i ukrywa się gdzieś w pobliżu, przeszukano klatkę schodową i — istotnie —

w ciemnym kącie natrafiono na znanego

policji zawodowego złodzieja, Piotra Szukiela, zam. przy ul. Łokieć Nr. 3.

Aresztowano go i odprowadzono do komisariatu P. P. W sieni domu, w którym miesi się komisariat, złodziej nagle wyjął z kieszeni jakiś drobny przedmiot, szybko wsunął go do ust i połknął.

Na zapytanie posterunkowego odpowiedział lakonicznie:

„Otrułem się“.

Do rzekomego samobójcy wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz szybko jednak stwierdził, że Szukiel żadnego zamachu samobójczego nie dokonał, natomiast

połknął cenny brylant.

Złodzieja przywieziono karetką pogotowia do szpitala żydowskiego i ustawiono przy nim posterunek policji.

17-letni chłopiec zabił właściciela domu

Straszna zbrodnia syna dozorczyńni, który stanął w obronie eksmitowanej matki

Lwów, 31 stycznia.

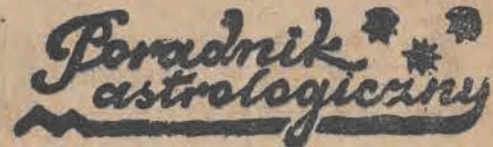
Niezwykle tragicznie zakończyła się w listopadzie 1932 roku eksmisja dozorczyńni domu przy ul. Na Błonie 52. Właściciel tej realności Abraham Schorr osobiście asystował podczas czynności dokonywanych przez egzekutora Markowskiego.

Eksmitowana ze łzami w oczach błagała kamienicznika o danie jej 2-dniowego terminu na umieszczenie swych gratów u krewnych.

Schorr jednak odmówił. W chwili gdy przystąpiono do wyniesienia rzeczy, nieślubny syn dozorczyńni, 17-letni Karol Mori, w przystępie silnego uniesienia chwycił siekiere i uderzył nią kilkakrotnie Schorra po głowie.

Schorr zalał się krwią i padł nieprzytomny. Po upływie tygodnia ofiara krwawej zbrodni zmarła.

Nieletni morderca stanął przed sądem lwowskim pod zarzutem zabójstwa



KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 31 STYCZNIA

Mimo swą oryginalność — wykazuje dużo taktu i łatwo dostosowuje się do innych.

Jest ostrożny, cierpliwy, wytrwały — nieco próżny i zbyt ostentacyjny — lecz naogół sympatyczny. Cechuje go oryginalność, nierzadko zdolności artystyczne, oraz wielkie umiłowanie ludzkości i jej ideałów.

Ma dużo taktu i wielką łatwość dostosowywania się, dzięki czemu łatwo może obracać się we wszelkich sferach towarzyskich. Nastroje pesymistyczne i smutne szybko się zmieniają u niego na stany pełne radości, ufności i wiary.

Więcej posiada siły i energii, aniżeli umiejętności opanowywania jej i kierowana na tory odpowiednie; sprowadza to w skutkach niebezpieczne sytuacje życiowe. Rzecz dziwna — sam on nie jest w stanie się w nich zorientować — chociaż jasne są dla wszystkich.

Wrogowie jego są złośliwi i gwałtowni, a przyjaciele — wielce pomocni, okazują mu swę poparcie zarówno swą radą jak i majątkiem. Osoby wybitne i wysoko postawione — obdarzają go swem zaufaniem.

Jest to człowiek energiczny — lecz pozbawiony zdolności przewidywania. Jego stanowisko życiowe podlega rozmaitym alternatywom — wyniesieniom i upadkom. Dzięki jednak własnej energii lub nieoczekiwanej pomocy — da sobie zawsze radę i odzyska utraconą pozycję.

Czego się strzec winien?

Aby nie był chaotycznym i niezrozumiałym dla innych.

Jego największą wadą jest brak skoordynowania pomiędzy życiem praktycznym a poglądami idealnymi. Cóż z tego że jego światopogląd jest szeroki — skoro na niższych stadiach swęgo rozwoju nie potrafił się zorientować w najprostszych sytuacjach życiowych, okazując zadziwiająco krótkowzroczność.

Zabiera się do roboty z całą sumiennością, okazując dużo dobrych chęci, lecz nie może sobie dać rady ze szczegółami. — Odczuwa też wielką trudność w zdecydowaniu, kiedy i jak ma rozpocząć swą pracę.

To też dzięki swej chwilejności i niezdecydowanu, jakie okazuje nawet w najdrobniejszych rzeczach — opuszcza niewykorzystane najlepsze okazje życiowe. Uwagi te — rzecz prosta — odnoszą się przede wszystkim do jednostek nierozwiniętych.

DNIA 31 STYCZNIA URODZILI SIĘ:

Franz Schubert — znany kompozytor, lotewski generał i minister Lajdoner, poeta niemiecki Friedrich Rückert, Robert Morris — wybitny patriota amerykański, John Ericsson — znany wynalazca szwedzki, Henri Rochefort — popularny dziennikarz francuski, Irving Langmuir — wybitny chemik angielski, Joseph Paganon — b. minister francuski, Zdzisław Dębicki — znany literat, generał Wilhelm Heye b. wodów dowódca Reichswehry oraz gwiazdy ekranu: Eddie Cantor, Mary Hay i Talullah Bankhead.

JAN STARŻA DZIERŻBICKI.

Tajemniczy mężczyzna teroruje mieszkańców Sztokholmu

Sztokholm, 31 stycznia.

(t) Mieszkańcy Sztokholmu żyją pod terorem jakiegoś nieznanego osobnika, który rozcina wszystkim ubrania brzytwą. — Co dzień kilka lub kilkanaście osób zgłasza się na policję. Mają oni pokrajane z tyłu palta i ubrania brzytwą. Mimo wysiłków policji narazie nie ujęto tajemniczego zamachowcy.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15) Suko, S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiego (Piórkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28) i A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Nieludzki rolnik spowodował śmierć siostrzeńca Pokrytego ranami chłopca ulokowano w... chlewie, na kupie mierzwy

Wronki, 31 stycznia.

We wsi Samoleź pod Wronkami posiada osadę 491morgową rolnik Józef Woźniak, który od 1931 roku zatrudnia w swem gospodarstwie nieślubnego syna swej zmarłej siostry, 15-letniego Sylwestra.

Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że Woźniak swęgo wychowanka traktuje w nieludzki sposób. W połowie

grudnia, podczas największych mrozów, Woźniak wysłał chłopca w pole w mierzwym okryciu i z bosymi nogami. Na skutek silnego przeziębienia chłopak rozchorował się, pozatem ręce i nogi miał tak odmrożone, że potworzyły się dotkliwie rany. Podczas choroby Woźniak wraz z żoną przenieśli chłopca do chlewu, gdzie leżał razem ze świniami, obok zdychającego konia.

Gdy wiadomość o tem doszła do so-

w stanie silnego podniecenia. Podsądny ze skrucą przyznał się do popełnienia zbrodni, tłumacząc się chwilowem uniesieniem pod wpływem strasznego widoku pozabawienia matki dachu nad głową.

W wyniku przewodu sąd po uwzględnieniu niepełnoletności oskarżonego w chwili popełnienia przestępstwa i okazywanej skrucy skazał Moriego na rok bezwzględny aresztu.

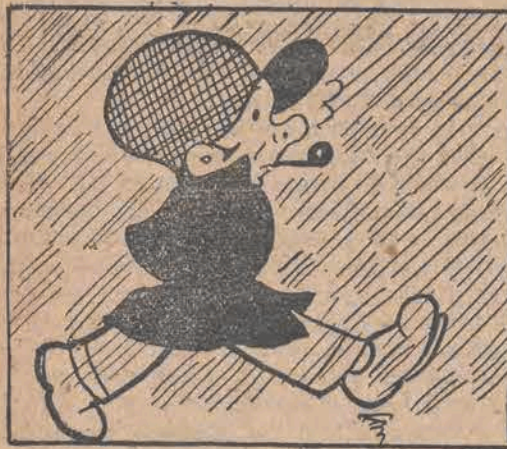
tysa, ten zjawił się w zagrodzie Woźniaka i stwierdził, że istotnie w chlewie, na kupie mierzwy, wśród własnego kału, leży przykryty szmatą nieszczęśliwy chłopak, cały w ranach.

Sołtys natychmiast zawiadomił policję, która jednak zastała już chłopca w agonji. Wkrótce zmarł on.

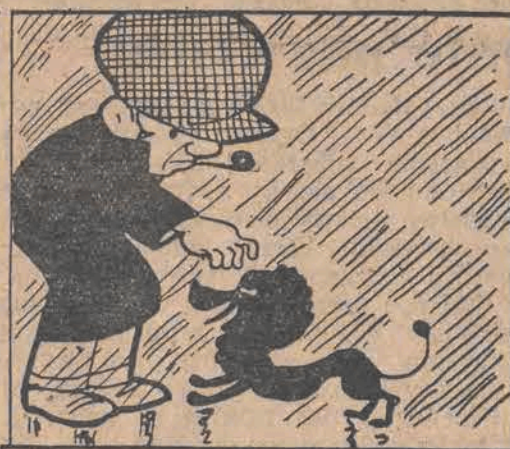
W sprawie tej wdrożono dochodzenie.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami Serja piąta.



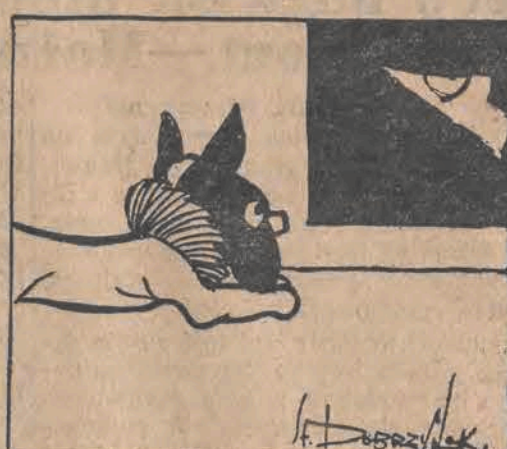
Podczas deszczu i szarugi,
Po ulicy Kubuś brodzi,
Bo obiecał Medorowi,
Ze się dowie, kto jest złodziej....



Wtem pod nogi się nawinał,
Jakiś mały pies kudłaty,
— Mam cię wreszcie — myśli Kubuś,
Już ci matka spuści baty...



— Kropla w kroplę jest podobny,
Z łap, ogona, rysów twarzy,
Więc do Psotki pędz Medorze,
A podzięką cię obdarzy...



Ze szybkością błyskawicy,
Pobiegł Medor do niebogi,
By oznajmić jej nowinę,
Ze się znalazł synek drogi!...
(dalszy ciąg jutro).

Minjatury

Jak pozbyć się kibiców?

W pojęciu każdego karciarza „kibic” to osoba nietylko całkiem zbędna na tym świecie, lecz wręcz szkodliwa i godna potępienia jako też tępienia na wzór szurów, zarazków tyfusu, kryzysu i t. p.

Kac był idealnym kibicem. Kotek również. Stąd wniosek — Kac i Kotek byli idealnymi kibicami.

Oto stoją za plecami dwóch graczy. Jeden z nich wyrzuca dziesiątkę pik. Kac powstrzymuje go:

— Panie, panie, nie!... Wyjdź pan lepiej piątką!

— A kto się pana, za przeproszeniem, pyta? — odpowiada gracz.

— Nie... — tłumaczy się Kac. — Ja tylko tak... To jest moja bezinteresowna rada...

Drugi gracz chce wyjść damą tref. Tym razem Kotek łapie go za rękę:

— Panie, przecie to jest samobójstwo!... Jak pan może wyjść damą?... Wal pan najpierw asa!...

— Czy ja się pana pytam?... Czy pan nie może swojej gęby zanieść na chwilę do lombardu?

— Już nie mówię... przepraszam bardzo... Ale po chwili znów odzywa się Kac. Potem Kotek. Potem znów Kac. Potem Kac i Kotek jednocześnie.

Gracze denerwują się. Padają wyzwiska... Jak przy kartach.

Nagle jeden z graczy wstaje i zwraca się do Kaca:

— Może pan mnie na chwileczkę zastąpi, ja zaraz wrócę...

— Bardzo chętnie — odpowiada uradowany Kac i siada na miejscu partnera.

Po pięciu minutach wstaje drugi gracz i zwraca się do Kotka:

— Na chwileczkę... Bardzo pana przepraszam... Może pan mnie zastąpi?... Zaraz wrócę...

— Z przyjemnością... — odpowiada Kotek i śląda do partyjki z Kacem.

Grają. Grają pół godziny. Grają godzinę. Wreszcie zniefcierpliwili się Kac i pyta:

— Co się stało z naszymi graczami?... Gdzie oni są?...

Na to odpowiada woźny klubowy:

— Ci panowie śledzą w drugim pokoju i grają w karty... st.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj i codziennie wiecz. największy sukces kasowy i artystyczny bieżącego sezonu, sensacyjny film sceniczny J. Tepy „Ivar Kreuger”. Mimo wielkiego powodzenia — ze względu na kończącą się gościnę T. Zyteckiego, odtwarzającego rolę tytułową — sztuka ta utrzymuje się tylko na afiszu przez bieżący tydzień.

W piątek o godz. 4-ej popoł. karnawałowa krotoczwila Rujwida „Gwiazdor i kinomania”.

WYSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W sobotę o godz. 4-ej popoł. dana będzie dla młodzieży, subtelna pełna uroku komedia J. Szaniawskiego „Zeglarz”. Dzięki swym walorom literackim sztuka ta budzi zainteresowanie, zarówno wśród młodzieży jak i ludzi dojrzałych. Ceny najniższe od 35 gr. do 1.60.

Powieść laureatki „C.T.P.”

„Handlarze ciała” — to sensacja dnia

Pod hasłem „Szukamy kobiety - autorki” redakcja popularnego tygodnika „Co Tydzień Powieść” rozpisała konkurs na najlepszą powieść, przy czym zasadniczym warunkiem było, iż odpowiedzi na konkurs ten nadsyłane być mogą wyłącznie przez kobiety.

Z spośród 85-ciu nadesłanych powieści wyróżniono pięć, jako zasługujących na nagrodę, przy czym wydawnictwo zastrzegło sobie prawo zakupu kilku utworów powieściowych, wymagających pewnej przeróbki.

Pierwszą nagrodę na konkursie p. t. „Szukamy kobiety - autorki” otrzymała p. Sabina Ekielska z Lublina, za powieść p. t. „Handlarze ciała” (godolna Elsa, „Na fali życia”).

Oto, co mówi p. Sabina Ekielska, szczęśliwa laureatka o sobie, o swej przeszłości i o swych planach na przyszłość:

— Szkołę skończyłam przed trzema

laty w Lublinie, który jest moim rodzinnym miastem. Jeszcze na ławie szkolnej miałam pociąg do pisania, ale podczas edukacji — warunki nie pozwoliły mi na zrealizowanie swoich planów... Dopiero teraz miałam wiele czasu do napisania powieści...

Fakt, że zostałam nagrodzona na konkursie tygodnika „Co Tydzień Powieść” dodał mi bodźca do dalszej pracy na niwie literackiej... Zaczęłam już pracować nad drugą powieścią, o podkładzie bardziej sensacyjnym, którą również przeznaczam dla tygodnika „Co Tydzień Powieść”. Wszystkie zabiegi moje idą narazie w kierunku uzyskania pracy, gdyż mimo usilnych starań nie mam posady i jestem na utrzymaniu matki...

Powieść p. t. „Handlarze ciała” ukazała się w całości w ostatnim (36-ym) numerze zwiększonym numerze „C.T.P.”, zawierającym 32 stronicę.

Hallo! Tu radio!

ŚRODA 31 stycznia 1934 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: „Gwiazdy rewiji” — płyty.
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. muzyki z płyt.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—16.10: „Historia o żołnierzu” — utwór symfoniczny I. Strawńskiego (płyty).
- 16.10—16.40: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Dar Wiatru Północnego” — wg. Wacława Sieroszewskiego.
- 16.40—16.55: Muzyka z płyt.
- 16.55—17.50: Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimskiego. W programie utwory Griega.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: Odczyt przyrodniczy.
- 18.20—19.00: Recital fortepianowy Zofii Janoszewiczowej.

- 19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Feljeton literacki p. t. „Dwa pokolenia w literaturze” — wygl. Jan Dąbrowski.
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—21.00: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Stanisława Nawrota i Marja Konarek-Korska (piosenki).
- 21.00—21.15: Feljeton.
- 21.15—22.00: Koncert kameralny w wyk. Polskiego Kwartetu Smyczkowego.
- 22.00—23.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza”.
- 23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjnej.
- 23.05—24.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 16.15. DAVENTRY. Koncert z Bourne-mouth.
- 20.00. STOCKHOLM. Symfonia Nr. IX Beethovena.
- 20.50. RZYM. Tr. z Opery.
- 20.55. HILVERSUM. „De Rivalen”, opera Hekkera pod dyr. kompozytora.
- 21.00. LONDYN REK. „Florodora”, komedia muz. Stuarta.
- 21.15. DAVENTRY. Koncert symfoniczny z Queen' Hallu z udz. Sergiusza Prokofiewa.

Usiłowała otruć męża

Kartofle „posolone”... arsenikiem

Skarżysko, 30 stycznia.

We wsi Milica, gminy Bliżyn (pow. konecki) usiłowała otruć swego 65-letniego męża mieszkanka tej wsi niejaka Markiewiczowa. Podczas obiadu podała mu do kartofli, których specjalnie przedtem nie posoliła, arsenik.

Antoni Markiewicz posypał kartofle

żrącą trucizną i zaczął jeść lecz na szczęście — już po pierwszym kąsku zauważył niezwykły smak rzekomej soli.

Trucicielka zawnazę ulotniła się. Markiewicz doniósł policji o zamachu na jego życie.

Z Teatru Popularnego.

To lubią kobiety!

Operetka „To lubią kobiety” odznacza się nietylko lekką, miłą muzyką, której kompozytorem jest Walter Kollo, ale również niezmiernie dowcipną, prawdziwie zabawną akcją, zgrabnie skonstruowaną przez znaną spółkę autorską Arnolda i Bacha.

Czołową figurą jest tu pechowy młodzieniec, Hilary Szczygieł, którego marzeniem byłoby uwić sobie gniazdko małżeńskie wspólnie z nadobną Irenką, córeczką jego spółnika, pana Wróbla. Ale cóż, kiedy — Irenka ma „muchy w nosie” i zupełnie nie imponuje jej taki sobie przeciętny śmiertelnik, jakim jest ów Hilary Szczygieł... Wprawdzie jest to bardzo przywoity młodzieniec, ale ona — marzy o „królewiczu z bajki” lub conajmniej ja jakimś gwiazdorze ekranu...

Bo — „to lubią kobiety” przecież...

Trzeba więc poczciwego Szczygiełka uczynić w oczach romantycznej Irenki bardziej interesującym. Czyni to papa Wróbel, który sprzyja Szczygiłowemu zamiarom matrymonijalnym. — Więc przy czynnej pomocy papy, nadaje sobie Szczygieł pozory, jakoby już oddawna prowadził romans ze słynną gwiazdą filmową Lou Norri. Fabrykuje się listy, z których jasno, jak na dłoni, wynika, że Szczygieł wcale nie jest jakimś tam przeciętnym mieszczuchem, tylko — wielce interesującym donżuanem i niebezpiecznym pozeraczem serce niewieścich. Ba, skoro nawet potrafił usidlić serce pięknej wampirzycy ekranu...

Aureola uwodziciela imponuje kobietom i — romantyczna Irena poczyną patrzeć na poczciwego Szczygiła zgoła innymi oczyma. To też chociaż już w drugim akcie, zjawia się na scenie słynna Lou Norri we własnej osobie i przy tej okazji... wychodzi najaw, że nie zna ona żadnego Szczygiła i nigdy żadnego roman su z nim nie miała — jednak fortel zrobił swoje i Szczygieł z Wróblówną kojarzą się wreszcie w nadobną parę...

Romantyczną Irenę interpretuje świetnie p. Janina Leonowicz, nieszcześliwym bo wbrew własnej woli uwikłanym w sieć misternych intryg Szczygiłem jest p. Suwalski, gwiazdą filmową Lou Norri — p. Majchrzakówna-Busiakiewicz, Trio to ma bogate pole do popisu. P. Leonowicz czaruje widownię wdziękami i subtelną grą, p. Busiakiewicz zachwyca pięknym, bogatym głosem, a p. Suwalski bawi rze telnie, pobudzając widownię do spontanicznych wybuchów szczerego śmiechu. Świetna jest również p. Opolska, w charakterystycznej roli mamy Wróblowej, b. dobry p. Zięciakiewicz, jako papa Wróbel. Na słowa szczerego, niezadowolonego uznania zasługuje również p. Szafrański w roli „złotego młodzieńca” Claksona.

Strona muzyczna — pod wytrawną batutą p. Bursy — bez zarzutu.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

143)

STRESZCZENIE POČZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń tego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana ręce mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Olufski, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, która wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się niebezpiecznej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzik z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułem a jednym z jego karmatorów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabną, młodą dziewczyną, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanim w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdłony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuła, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje niewinny.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrąwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyśloną nazwą „barona Ordyna” okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie protestując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornel.

Pewnego dnia Krygicz znikł w tajemniczy sposób.

Po wyjściu na wolność Krygicz dowiada się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że Księżniczka, zaniepokojona brakiem listów, przybyła do Paryża.

Księżniczka nie poznała oczywiście Krygicza.

Pewnego dnia Mornel zastąpił ciężko i wzwiał do siebie Krygicza, przed którym spowiada się ze swych grzechów.

Z wynurzeń jego wynika, że jest hrabia Burskim, którego wszyscy uważają za zamordowanego.

Mornel wkrótce wyzdrowiał.

Zdenerwowało go więc obecne postępowanie Mornela i postanowił dać mu do zrozumienia, że drogą kłamstwa daleko nie zajędzie...

— Sądziłem, że pan jednak zdawał sobie sprawę z tego, co pan mówił... — odparł Krygicz.

Mornel spojrział nań przerażonym wzrokiem:

— Więc pan przypuszczał, że to, co mówiłem, jest prawdą?...

— Takie miałem wrażenie...

— Więc wrażenie pańskie było stanowczo mylne... Tak, stanowczo. Ja bre dziłem w malignie... To było gorączkowe majaczenie...

— To dziwne, bo lekarz nie stwierdził u pana podniesionej temperatury...

Mornel spojrział złowrogo na Krygicza:

— Więc pan w dalszym ciągu przypuszcza, że... że to wszystko...

— Nie zastanawiałem się nad tem...

A zresztą — powiem panu prawdę: — właśnie, że zastanawiałem się nad tem...

— I do jakiego doszedł pan wniosku?

— Że powinien pan sprostować oficjalnie błąd, jaki popełnił pan w życiu...

— Jaki błąd?...

— Niesłuszne oskarżenia Chudzika...

Mornel jęknął.

— Więc pan i to nazwisko zapamiętał?...

— Przyznam się panu, że i przedtem nazwisko to nie było mi obce...

— Pan znał Chudzika?...

— Nie, ale słyszałem o nim... Interesowałem się w swoim czasie tą sprawą...

Mornel długo przyglądał mu się uważnie...

W oczach jego migotały złe błyski...

— To się może źle skończyć, panie Krygicz... — zagroził mu wreszcie.

Krygicz uśmiechnął się lekceważąco.

— Nie mogę... Wolałbym raczej śmierć...

— Chudzik panu napewno przebaczy...

— Ale nie wybaczy mi opinia publiczna, z którą muszę się liczyć... Piętno straszliwego kłamcy, który chciał zgubić człowieka dla ratowania swej osoby, nie zniknie z mego czoła...

— Czas zablizni wszystkie rany...

Mornel zatrzymał się.

— Panie Krygicz... Pan jest człowiekiem mądrym... Z panem można pomówić... Trudno... Wyrwało mi się... Czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Krygicz milczał.

— Pan milczy... To zły znak... Nie może mi pan przyrzec, że nie powie pan nikomu ani słowa o tem, co pan słyszał z moich ust?...

— Nie mogę panu dać tego przyrzeczenia...

— Nie spodziewałem się tego po panu... Zdawało mi się, że pan jest mężczyzną, a nie babą, która nie może zachować powierzonej jej tajemnicy...

— Tu nie chodzi o babską paplaninę lecz o coś znacznie ważniejszego... Chcę być wobec pana uczciwy i powiadam szczerze: — będę musiał zdradzić tę tajemnicę...

Mornel zacisnął pięści.

— Niech pan się nie waży tego czynić... — syknął. — Tu chodzi o życie ludzkie...

— Tak wiem i dlatego powiadam, że muszę zdradzić pańską tajemnicę...

Mornel długo przyglądał mu się uważnie...

W oczach jego migotały złe błyski...

— To się może źle skończyć, panie Krygicz... — zagroził mu wreszcie.

Krygicz uśmiechnął się lekceważąco.

— Tak... Wszyściusieńko...

— POCO pan to uczynił?.. Jeśli musiał się pan już przed kimś wypowiedzieć, trzeba było mnie zawiadzić... Przede mną mógł pan gadać dowoli, ale nie przed obcym człowiekiem!... Któż to jest?..

— Nazywa się Krygicz...

— Polak?..

— Niestety...

Leon załamał dłonie.

— Pan wybacz, ale muszę powiedzieć, że to skandal... Wpakował pan pewnie nietylko siebie, ale i mnie... Mówił pan o mnie?..

Mornel skinął potakująco głową. Len trzasnął palcami. Począł biegać po pokoju, zahaczając co krok o część garderoby, leżącą na podłodze lub o krzesło.

— Trzeba z tym typem pogadać... — postanowił wreszcie.

— Już to zrobiłem... Nie chce słyszeć o milczeniu... Jest to jakaś szlachetna dusza, walcząca o prawdę i sprawiedliwość na ziemi...

— I akurat na takiego anioła musiał pan natrafić!..

— Cóż zrobić... Stało się... Gdybym mógł cofnąć to wszystko, co powiedziałem, uczyniłbym bez skrępowań... Zostaje nam teraz tylko jedno: — uciec stąd jaknajprędzej...

— Wątpię, czy to nas uratuje... Krygicz może nas teraz mieć na oku... Kto wie, czy już nie wynajął jakiegoś detektywa, który pozwoli nam wyjechać na dworzec, a gdy wsiądziemy do pociągu, każe nam grzecznie pozostać jeszcze w Paryżu...

Mornel spuścił głowę i odparł:

— I to możliwe... Więc co pan radzi czynić?..

Len rozłożył ramiona na znak, że nic mu w tej chwili na myśl nie przychodzi.

— Przedewszystkiem musimy odplacić mu się pięknym za nadobne... — rzekł wreszcie. — Jeżeli nas szczerze detektywem, musimy mu tak samo po-

— Nie mogę... Wolałbym raczej śmierć...

— Chudzik panu napewno przebaczy...

— Ale nie wybaczy mi opinia publiczna, z którą muszę się liczyć... Piętno straszliwego kłamcy, który chciał zgubić człowieka dla ratowania swej osoby, nie zniknie z mego czoła...

— Czas zablizni wszystkie rany...

Mornel zatrzymał się.

— Panie Krygicz... Pan jest człowiekiem mądrym... Z panem można pomówić... Trudno... Wyrwało mi się... Czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Krygicz milczał.

— Pan milczy... To zły znak... Nie może mi pan przyrzec, że nie powie pan nikomu ani słowa o tem, co pan słyszał z moich ust?...

— Nie mogę panu dać tego przyrzeczenia...

— Nie spodziewałem się tego po panu... Zdawało mi się, że pan jest mężczyzną, a nie babą, która nie może zachować powierzonej jej tajemnicy...

— Tu nie chodzi o babską paplaninę lecz o coś znacznie ważniejszego... Chcę być wobec pana uczciwy i powiadam szczerze: — będę musiał zdradzić tę tajemnicę...

Mornel zacisnął pięści.

— Niech pan się nie waży tego czynić... — syknął. — Tu chodzi o życie ludzkie...

— Tak wiem i dlatego powiadam, że muszę zdradzić pańską tajemnicę...

Mornel długo przyglądał mu się uważnie...

W oczach jego migotały złe błyski...

— To się może źle skończyć, panie Krygicz... — zagroził mu wreszcie.

Krygicz uśmiechnął się lekceważąco.

— Nie mogę... Wolałbym raczej śmierć...

— Chudzik panu napewno przebaczy...

— Ale nie wybaczy mi opinia publiczna, z którą muszę się liczyć... Piętno straszliwego kłamcy, który chciał zgubić człowieka dla ratowania swej osoby, nie zniknie z mego czoła...

— Czas zablizni wszystkie rany...

Mornel zatrzymał się.

— Panie Krygicz... Pan jest człowiekiem mądrym... Z panem można pomówić... Trudno... Wyrwało mi się... Czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Krygicz milczał.

— Pan milczy... To zły znak... Nie może mi pan przyrzec, że nie powie pan nikomu ani słowa o tem, co pan słyszał z moich ust?...

— Nie mogę panu dać tego przyrzeczenia...

— Nie spodziewałem się tego po panu... Zdawało mi się, że pan jest mężczyzną, a nie babą, która nie może zachować powierzonej jej tajemnicy...

— Tu nie chodzi o babską paplaninę lecz o coś znacznie ważniejszego... Chcę być wobec pana uczciwy i powiadam szczerze: — będę musiał zdradzić tę tajemnicę...

Mornel zacisnął pięści.

— Niech pan się nie waży tego czynić... — syknął. — Tu chodzi o życie ludzkie...

— Tak wiem i dlatego powiadam, że muszę zdradzić pańską tajemnicę...

Mornel długo przyglądał mu się uważnie...

W oczach jego migotały złe błyski...

— To się może źle skończyć, panie Krygicz... — zagroził mu wreszcie.

Krygicz uśmiechnął się lekceważąco.

— Nie mogę... Wolałbym raczej śmierć...

— Chudzik panu napewno przebaczy...

— Ale nie wybaczy mi opinia publiczna, z którą muszę się liczyć... Piętno straszliwego kłamcy, który chciał zgubić człowieka dla ratowania swej osoby, nie zniknie z mego czoła...

— Czas zablizni wszystkie rany...

Mornel zatrzymał się.

— Panie Krygicz... Pan jest człowiekiem mądrym... Z panem można pomówić... Trudno... Wyrwało mi się... Czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Krygicz milczał.

— Pan milczy... To zły znak... Nie może mi pan przyrzec, że nie powie pan nikomu ani słowa o tem, co pan słyszał z moich ust?...

— Nie mogę panu dać tego przyrzeczenia...

— Nie spodziewałem się tego po panu... Zdawało mi się, że pan jest mężczyzną, a nie babą, która nie może zachować powierzonej jej tajemnicy...

— Tu nie chodzi o babską paplaninę lecz o coś znacznie ważniejszego... Chcę być wobec pana uczciwy i powiadam szczerze: — będę musiał zdradzić tę tajemnicę...

Mornel zacisnął pięści.

— Niech pan się nie waży tego czynić... — syknął. — Tu chodzi o życie ludzkie...

— Tak wiem i dlatego powiadam, że muszę zdradzić pańską tajemnicę...

Mornel długo przyglądał mu się uważnie...

W oczach jego migotały złe błyski...

— To się może źle skończyć, panie Krygicz... — zagroził mu wreszcie.

Krygicz uśmiechnął się lekceważąco.

— Nie mogę... Wolałbym raczej śmierć...

— Chudzik panu napewno przebaczy...

— Ale nie wybaczy mi opinia publiczna, z którą muszę się liczyć... Piętno straszliwego kłamcy, który chciał zgubić człowieka dla ratowania swej osoby, nie zniknie z mego czoła...

— Czas zablizni wszystkie rany...

Mornel zatrzymał się.

— Panie Krygicz... Pan jest człowiekiem mądrym... Z panem można pomówić... Trudno... Wyrwało mi się... Czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Krygicz milczał.

— Pan milczy... To zły znak... Nie może mi pan przyrzec, że nie powie pan nikomu ani słowa o tem, co pan słyszał z moich ust?...

— Nie mogę panu dać tego przyrzeczenia...

— Nie spodziewałem się tego po panu... Zdawało mi się, że pan jest mężczyzną, a nie babą, która nie może zachować powierzonej jej tajemnicy...

— Tu nie chodzi o babską paplaninę lecz o coś znacznie ważniejszego... Chcę być wobec pana uczciwy i powiadam szczerze: — będę musiał zdradzić tę tajemnicę...

Mornel zacisnął pięści.

— Niech pan się nie waży tego czynić... — syknął. — Tu chodzi o życie ludzkie...

— Tak wiem i dlatego powiadam, że muszę zdradzić pańską tajemnicę...

Mornel długo przyglądał mu się uważnie...

W oczach jego migotały złe błyski...

— To się może źle skończyć, panie Krygicz... — zagroził mu wreszcie.

Krygicz uśmiechnął się lekceważąco.

— Nie mogę... Wolałbym raczej śmierć...

— Chudzik panu napewno przebaczy...

— Ale nie wybaczy mi opinia publiczna, z którą muszę się liczyć... Piętno straszliwego kłamcy, który chciał zgubić człowieka dla ratowania swej osoby, nie zniknie z mego czoła...

— Czas zablizni wszystkie rany...

Mornel zatrzymał się.

— Panie Krygicz... Pan jest człowiekiem mądrym... Z panem można pomówić... Trudno... Wyrwało mi się... Czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Krygicz milczał.

— Pan milczy... To zły znak... Nie może mi pan przyrzec, że nie powie pan nikomu ani słowa o tem, co pan słyszał z moich ust?...

— Nie mogę panu dać tego przyrzeczenia...

— Nie spodziewałem się tego po panu... Zdawało mi się, że pan jest mężczyzną, a nie babą, która nie może zachować powierzonej jej tajemnicy...

— Tu nie chodzi o babską paplaninę lecz o coś znacznie ważniejszego... Chcę być wobec pana uczciwy i powiadam szczerze: — będę musiał zdradzić tę tajemnicę...

Mornel zacisnął pięści.

— Niech pan się nie waży tego czynić... — syknął. — Tu chodzi o życie ludzkie...

— Tak wiem i dlatego powiadam, że muszę zdradzić pańską tajemnicę...

Mornel długo przyglądał mu się uważnie...

W oczach jego migotały złe błyski...

— To się może źle skończyć, panie Krygicz... — zagroził mu wreszcie.

Krygicz uśmiechnął się lekceważąco.

— Nie mogę... Wolałbym raczej śmierć...

— Chudzik panu napewno przebaczy...

— Ale nie wybaczy mi opinia publiczna, z którą muszę się liczyć... Piętno straszliwego kłamcy, który chciał zgubić człowieka dla ratowania swej osoby, nie zniknie z mego czoła...

— Czas zablizni wszystkie rany...

Mornel zatrzymał się.

— Panie Krygicz... Pan jest człowiekiem mądrym... Z panem można pomówić... Trudno... Wyrwało mi się... Czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Krygicz milczał.

— Pan milczy... To zły znak... Nie może mi pan przyrzec, że nie powie pan nikomu ani słowa o tem, co pan słyszał z moich ust?...

— Nie mogę panu dać tego przyrzeczenia...

— Nie spodziewałem się tego po panu... Zdawało mi się, że pan jest mężczyzną, a nie babą, która nie może zachować powierzonej jej tajemnicy...

— Tu nie chodzi o babską paplaninę lecz o coś znacznie ważniejszego... Chcę być wobec pana uczciwy i powiadam szczerze: — będę musiał zdradzić tę tajemnicę...

Mornel zacisnął pięści.

— Niech pan się nie waży tego czynić... — syknął. — Tu chodzi o życie ludzkie...

— Tak wiem i dlatego powiadam, że muszę zdradzić pańską tajemnicę...

Mornel długo przyglądał mu się uważnie...

W oczach jego migotały złe błyski...

— To się może źle skończyć, panie Krygicz... — zagroził mu wreszcie.

Krygicz uśmiechnął się lekceważąco.

— Nie mogę... Wolałbym raczej śmierć...

— Chudzik panu napewno przebaczy...

— Ale nie wybaczy mi opinia publiczna, z którą muszę się liczyć... Piętno straszliwego kłamcy, który chciał zgubić człowieka dla ratowania swej osoby, nie zniknie z mego czoła...

— Czas zablizni wszystkie rany...

Mornel zatrzymał się.

— Panie Krygicz... Pan jest człowiekiem mądrym... Z panem można pomówić... Trudno... Wyrwało mi się... Czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Krygicz milczał.

— Pan milczy... To zły znak... Nie może mi pan przyrzec, że nie powie pan nikomu ani słowa o tem, co pan słyszał z moich ust?...

— Nie mogę panu dać tego przyrzeczenia...

— Nie spodziewałem się tego po panu... Zdawało mi się, że pan jest mężczyzną, a nie babą, która nie może zachować powierzonej jej tajemnicy...

— Tu nie chodzi o babską paplaninę lecz o coś znacznie ważniejszego... Chcę być wobec pana uczciwy i powiadam szczerze: — będę musiał zdradzić tę tajemnicę...

Mornel zacisnął pięści.

— Niech pan się nie waży tego czynić... — syknął. — Tu chodzi o życie ludzkie...

Otruła dziecko i popełniła samobójstwo

Tragedja kochanki złodzieja, którego zamordowali jego koledzy. Nieszczęśliwą utrzymano przy życiu

Chełm, 30 stycznia. 19-letnia Marja Haranicz, zamieszkała we wsi Radziejów, w gminie Białopole pod Chełmem, była kochanką zawodowego złodzieja, Antoniego Białkowskiego. Pod koniec ubiegłego roku, dowiedziawszy się, że dziewczyna zaszła w ciążę, porzucił ją i zamieszkał w Chełmie z nową kochanką.

Haraniczówna starała się o nawiazanie z nim dawnych stosunków, zwłaszcza, że wkrótce miała zostać matką jego dziecka. Białkowski nie chciał jednak słyszeć o niej.

Przed miesiącem, dziewczyna powiła dziecko. Wówczas napisała do Biał-

kowskiego, by przyjechał. W odpowiedzi Białkowski wyraził swą skruczę i przyrzekł przyjechać za dwa dni.

Haraniczówna oczekiwała z niecierpliwością przyjazdu ukochanego. Dowiedziała się jednak, że złodziej, biorąc udział w bójce z kolegami — został przez jednego z nich śmiertelnie ugodzony nożem i zmarł.

Nieszczęśliwa matka przejęła się tą wiadomością i w dniu onegdajszym, zakupiwszy esencji octowej, napoiła nią dziecko, poczem sama wypiła większą dozę. Domownicy zauważyli to i przewieźli natychmiast matkę i dziecko do

szpitala, gdzie Haraniczównę zdołano utrzymać przy życiu. Dziecko zmarło.

Tragiczne samobójstwo i dzieciobójstwo wywarły przynębiające wrażenie w całej okolicy.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.

Tel. 143-21

Kradzież wykryta po 6 latach

Szewc systematycznie okradał swych sąsiadów

Hrubieszów, 30 stycznia.

W Hrubieszowie wykryta została systematyczna kradzież, dokonywana od dłuższego czasu w oryginalnych warunkach.

38-letni szewc Franciszek Piotrowski posiada warsztat, który graniczy z kilkoma sklepami, mianowicie: ze sklepem żelaza — Berka Kohna, ze sklepem z przyborami elektrotechnicznymi Dawida Tenenbauma, ze składem skór Rywki Firszt, oraz ze sklepem z przybora-

mi szewskimi Froima Frida. Korzystając ze wspólnego strychu, Piotrowski przedostał się tą drogą do wnętrza sklepów i systematycznie okradał je. Ustalono, że proceder ten uprawiał on już od 6 lat. Straty poszkodowanych wynoszą blisko 5 tysięcy złotych.

Podczas rewizji znaleziono u niego część skradzionych przedmiotów.

Nieuczciwego sąsiada aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Psy przywlokły ludzką czaszkę i piszczele

Straszna śmierć obłąkanego w lesie

Lublin, 30 stycznia.

Gajowy lasów państwowych w Rozkopaczewie (powiat lubartowski) przeżył noc pełną zgrozy, naskutek strasznej odkrycia, jakiego dokonał około północy, nocy onegdajszej.

Kiedy domownicy w gajówce pogrążeni byli w głębokim śnie, rozległo się nagle pod oknami żalosne wycie psów. Obudziło to gajowego, który wyszedł przed dom, celem przekonania się, co spowodowało wycie i użądanie jego psów. Ku wielkiemu przerażeniu ujrzał, że dwa psy przywlokły przed próg domu głowę ludzką i dwie piszczele rąk.

Wezwana policja wszczęła natychmiast dochodzenie, w którego wyniku wyszło na jaw, że głowa i piszczele są szczątkami po 50-letnim śniącym Lato ze wsi Rozkopaczew, umysłowo-chorym, który zaginał przed miesiącem.

Śmierć jego nastąpiła prawdopodobnie w lesie podczas ścinania różg. Pozostałe części ciała były prawdopodobnie rozwleczone przez zwierzęta leśne. Niektóre części garderoby nieszczęśliwego znalezione zostały w różnych punktach lasu.

Niesamowity ten wypadek wywołał wielkie wrażenie w okolicy.

Hypnotyzer uspił dziewczynę w Częstochowie

Nawet lekarze nie potrafili jej obudzić

Częstochowa, 30 stycznia

Zamieszkała przy rodzicach w domu przy ul. Sw. Rocha Nr. 109 Józefa Górecka poznała 22-letniego Henryka Zaleskiego, z którym wkrótce się zaręczyła. Zaleski był częstym gościem u Góreckich, a wolny czas poświęcał seansom spirytystycznym, do których zdradzał specjalne zdolności.

Ostatnio Zaleski tak silnie zahypno-

tyzował Górecką, że nie umiał obudzić swego medjum. Od kilku dni młoda dziewczyna pogrążona jest we śnie i domownicy ani też wezwani lekarze nie mogą jej obudzić. Miejscowi lekarze orzekli, iż śpiącą należy przewieźć do zakładu psychiatrycznego w Krakowie.

Wiadomość o niezwykłym śnie Góreckiej wywołała w mieście zrozumiłą sensację.

Chorzy na RUPTURY, SKRZYWIENIE kręgosłupa i różne kalectwa!

POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!



Ruptury jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. RUPTURA staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszki. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obrzęzenie żołądka i kiszki lecznicze bandaże brzuszne.

Zakład Ortopedyczny Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77 UWAGA! Od dnia 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne.

PODZIĘKOWANIE. Składamy publicznie gorące podziękowanie WP. Dyr. RAPAPORTOWI w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za zastosowanie z największym skutkiem lechn. aparatów ortop. jużto lechn. gumowych bandaży rupturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortop. oraz cierpień i rupturowych bez operacji.

Łódź, dnia 1 grudnia 1933 r. (—) H. LEWKOWICZ, Łódź, Rzgowska 58.

Dr. Med. HENRYK Ziomkowski

specjalista chorób wenerycznych i skórnych.

6-go Sierpnia 2

przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1 po poł.

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32. Tel. 213-18

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w pol.

DOKTOR

Wołkowyski

Cegielniana No 4, telefon 216-90.

chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuj od 9-1 i 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Dźwiękowy Kino-teatr

METRO Przejazd 2

Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Ostatnie 3 dni! Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi. Najnowsza produkcja!

FLIP i FLAP

ROBIĄ KARJERĘ

Passe-partout nieważne!

Anons! Następny program: **ANNY ONDRA** jako **Miss Flora**

Dźwiękowy Kino-teatr

ADRIA Główna 1

Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

DR. MED.

HALTRECHT

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Piotrkowska 10, tel. 245-21

Przyjm. od 8-1 pp. i 5-9 w, w niedzielę i święta od 10-1 pp.

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56 tel. 143-62

od 1. poł. - 4, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1

Ceny lecznicowe.

DOKTOR

REICHER

POWRÓCIŁ.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Południowa 28. Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedzielę i święta od 9-1.

— w lecznicowe.

Mydło Bebe Hofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

Dr. med. 2-30

H. Lubicz

powrócił

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana No 7

telefon 141-32

Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedzielę i święta od 9-11

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Potrzkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENE, NEURALGJE, BÓLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t.p.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK.

ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

DOKTOR

H. Rózaner

POWRÓCIŁ.

Narutowicza 9, II piętro

Tel. 128-98

Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8.

Dr. MED.

Al. Kopeiowski

CHOROBY WEWNETRZNE

Gdańska 37

Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

Dr. MED.

Mikołaj Bornstein

choroby kobiece i akuszerja

Rzgowska Nr. 5 (wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.

Przyjęcia: 10-11 i 16-19.30

niedziela: 10-12.

Dr. 30-2

W. BALICKA

POWRÓCIŁA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustel Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci

od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Doktor

H. ZELICKI

akuszerja i choroby kobiece

Żeromskiego 1.

Godz. przyjęć 3-8, telefon 237-69

DR. MED.

T. RUNDSZTEJNOWA

CHOROBY DZIECI

Pomorska Nr. 7

tel. 127-84

przyjmuje od 4-7-ej.

PIERWSZORZEDNA wypożyczalnia sukien balowych oraz ślubnych po cenie niskiej, Narutowicza 21, prawa oficyna II p.

OKAZJA! 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 0.

POTRZEBNA wykwalifikowana manicurzystka od zaraz, Zakład fryzjerski, Gdańska Nr. 12, przy rogu 11-go Listopada. 31

POTRZEBNA fryzjerka - manicurzystka, Główna 33. 31

FORDOWSKI motor model A. po kapitalnym remoncie oraz różne części modelu A. A. po niskich cenach okazynie do nabycia Karnat Narutowicza 55, tel. 184-67. 31



Konflikt wśród robotniczych stowarzyszeń ZRSS. uchwalił zerwać stosunki z klubami Gwiazda w Polsce

Sport robotniczy w Polsce rozwijał się ostatnimi czasy bardzo. Robotnicze kluby sportowe, należące do ogólnopolskich związków sportowych są też zrzeszone we własnych związkach, przyczem naczelną ich magistraturą jest Związek Robotniczych Stowarzyszeń sportowych — ZRSS w Warszawie.

Od dwóch lat dały się w robotniczym związku sportowym zauważyć prądy, zdążające zupełnie wyraźnie do odseparowania się od związków ogólnych, które zdaniem robotniczych sportowców są obecnie zupełnie zgangrenowane.

Pierwszą jego jaskółką było utworzenie na terenie stolicy Robotniczego Podokręgu Autonomicznego przy Warszawskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej. Do podokręgu tego należały wszystkie robotnicze kluby sportowe, działające na terenie Warszawy. Przez jeden rok było tam wszystko w porządku, tak przynajmniej wyglądało nazeewnątrz.

Obecnie jednak okazuje się, że kluby robotnicze stroniące tak od zgangrenowanych stowarzyszeń „burżuazyjnych” same są jednak tą gangreną mocno nadszarpane.

Wyszło to na jaw na ostatnim walnym zebraniu podokręgu warszawskiego, na którym niespodziewanie doszło do niezwykle ostrego konfliktu pomiędzy większością klubów robotniczych z jednej strony, a Gwiazdą z drugiej strony. W rezultacie tego konfliktu, Gwiazda, która była dotychczas podporą związku wystąpiła z niego zupełnie i zadeklarowała swe przystąpienie do zwalczanego dotychczas związku ogólnego.

Powodem konfliktu był fakt, że kierownictwo podokręgu, nie licząc się z wynikiem mistrzostw tegorocznych dążyło do powiększenia liczby klubów A klasowych przez pozostawienie klubów, które zajmując w mistrzostwach ostatnie dwa miejsca skazane zostały na degradację do klasy niższej.

Zarząd podokręgu rozpoczął przeciw Gwieździe walkę, z której narazie klub ten wychodzi pokonany. I tak na walnym zebraniu WOZPN, na którym Gwiazda zadeklarowała swe przystąpienie do związku powzięto wniosek, na mocy którego Gwiazda rozpocząć musi zryw od klasy C, mimo, iż już od szeregu lat należała do klasy A, i niedawno była nawet mistrzem Warszawy.

Uchwała ta przeforsowana została przez kluby robotnicze, ktoromi dowodził wiceprezes PZPN dr. Michałowicz. Była to zemsta za rzekomą zdradę interesów sportu robotniczego. Wobec takiej sytuacji Gwiazda postanowiła wycofać się wogóle z mistrzostw i rozgrywać jedynie spotkania towarzyskie. Zarząd ten pociągnie bezwzględnie jeszcze dalsze konsekwencje dla Gwiazdy, gdyż ZRSS uchwalił już zerwać wszelkie stosunki z klubami Gwiazda na terenie całej Polski, zabraniając też klubom zrzeszonym rozgrywania z nimi zawodów.

Piłat zaproszony do Szwecji

Na międzynarodowe zawody bokserskie w Sztokholmie z udziałem pięściarzy fińskich i norweskich, Szwedzi zaprosili również i polaków.

Narazie wiadomym, jest że zaproszenia otrzymali — Piłat i jeden z następujących trzech czołowych naszych zawodników: Chmielewski, Majchrzycki lub Rogalski.

Dokładna data turnieju nie jest jeszcze ustalona, w każdym razie odbędzie się on w pierwszej połowie marca br.

W związku z tą aferą wyszły na jaw rzeczy, jakie działy się na terenie podokręgu robotniczego, a które bezwzględnie ze sportem miały bardzo mało wspólnego. Jak się obecnie okazuje, toczyła się tam od dłuższego czasu walka o wpływy pomiędzy ugrupowaniami politycznymi: PPS, Bund i Poale-Sjon, do których to partii należą wszystkie kluby zrzeszone w robotniczym podokręgu autonomicznym i w ZRSS.

Międzynarodowe zawody hipiczne w Berlinie

Wczoraj, w trzecim dniu odbywającego się w Berlinie międzynarodowego turnieju hipicznego o wielką nagrodę Niemieckiej Rewolucji Narodowej pierwsze miejsce zajął Holst na koniu Egly i por. Monn na Baccarat, którzy przebyli parcours bez błędu. Do rozgrywki

Czescy bokserzy zawodowi startować będą w lutym w Warszawie

Trzej zawodowi bokserzy czescy, Ambroż, Ostrużniak i Skrzywanek ponownie otrzymali zaproszenie do Warszawy na międzynarodowy meeting, organizowany w dniu 4 lutego przez mezaera Franka.

Ponieważ jednak wymienieni zawo-

Mecz Polska—Jugosławia w Pradze

Na IV kobiecych światowych igrzyskach, które odbędą się w sierpniu b. r. w Bradynie, rozegrany ma być finał międzynarodowego turnieju pań w hakenie.

Do turnieju stanie Czechosłowacja, dzierżąca dotąd tytuł mistrza, oraz zwycięzca drużyna eliminacyjnego spotkania Polska — Jugosławia.

Przeprowadzenie meczu eliminacyj-

Utworzenia ligi wschodniej domaga się okręg wileński

Utrzymanie w Lidze Garbarni i Podgórze przekreśliło wszelkie nadzieje, aby projekt wysuwany przez Wilno nie tak dawno omawiany na łamach naszego pisma uzyskał aprobatę Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N.-u. Zresztą atrakcją w Wilnie z 10-ciu proponowanych kandydatów do drugiej Ligi, byłoby niewątpliwie mecze Garbarni i Podgórze oraz Naprzodu Lipiny.

Pozostałe kluby jak zresztą w pierwszej Lidze, byłyby tylko dekoracją.

Nic przeto dziwnego, że wilnianie opracowali nowy projekt, o uchwalenie którego domagać się będą delegaci na Zgromadzeniu P. Z. P. N. w dniu 17 i 18 lutego.

Projekt ten wygląda następująco: Nazwa — Liga Wschodnia. Do Ligi Wschodniej wchodziłyby mistrzowie i

Kalendarzyk spotkań lekkoatletycznych

Polski Zw. L. Atletyczny zatwierdził już następujące terminy międzynarodowych spotkań na rok 1934, a mianowicie:

13—14 lipca polacy startują na mistrzostwach Anglii.

16—18 sierpnia — Światowe Igrzyska Kobiety w Londynie.

1—2 września — męski mecz z Czechosłowacją w Pradze.

7—9 września — męskie mistrzostwa Europy w Turynie.

Mecz męski Polska — Węgry przełożony został definitywnie na r. 1935.

pokłóciło się, niedawni sprzymierzeńcy zarzucają sobie nawzajem popełnianie rzeczy mocno kolidujących z pojęciami o etyce sportowej.

Półfinał tej afery jest narazie taki, że obie strony zarzucają sobie wzajemnie zdradę interesów sportu robotniczego.

Finał rozegra się najprawdopodobniej dopiero na początku sezonu, gdy trzeba będzie stanąć do walki na boisku.

ostatecznej między wymienionymi jeźdźcami nie doszło, wskutek czego nagroda przypadła obu zawodnikom.

Dalsze dwa miejsca zajęli również jeźdźcy niemieccy, a na piątym uplasował się francuz, por. Clave.

dnicy w dniu 6 lutego walczą w Pradze przeto zgłosili oni prośbę o przeniesienie terminu meczu warszawskiego na 11 lutego.

Z Ambrożem walczyć ma Kantor, z Ostrużniakiem — Goworek.

nego powierzone zostało przez Międzynarodową Sportową Federację Kobiecą — Czechosłowacji, która licząc się ze znacznymi kosztami przejazdu polek do Jugosławii lub odwrotnie, zaproponowała rozegranie meczu na gruncie neutralnym, a zarazem skracającym dystans podróży obu drużynom, a mianowicie — w Pradze.

wicemistrzowie okręgów: Wileńskiego, Białostockiego i Poleskiego — co w sumie dалоby 6 klubów.

Wymienione kluby rozgrywałyby spotkania o mistrz. Ligi Wschodniej. Mistrz tej Ligi automatycznie wchodziłby do półfinałowych rozgrywek o wejście do Ligi.

Drużyna, któraby zajęła ostatnie miejsce w tej Lidze automatycznie spada do klasy A, natomiast na jej miejsce wchodzi mistrz tych okręgów.

Aczkolwiek projekt ten został przyjęty, to jednak z obowiązku stania na straży dobra piłkarstwa wileńskiego popierać go nie można. Nie widzimy w zrealizowaniu go ogólnego podniesienia poziomu piłkarstwa na Kresach.

Wu.El.

Gedanja mistrzem hokejowym Gdańska

W finałowym meczu hokeja lodowego o mistrzostwo Gdańska Gedanja pokonała niemiecką drużynę Danziger Schlittschuhclub w stosunku 3:2 (1, 2:1, 0:0), zdobywając tytuł mistrza Gdańska.

Polak Napierała bierze udział w mistrzostwach świata

Jeden z najlepszych polskich kolarzy szosowych, przebywający na emigracji we Francji, Napierała, zgłoszony został do kolarskiego biegu naprzelaj o mistrzostwo świata w Paryżu.

Maskarada na lodzie oraz popisy łyżwiarskie Rapidu

Jak już donosiliśmy organizuje S. S. Rapid w dniach 1, 2 i 3 lutego na własnym lodowisku przy ul. Bandurskiego maskaradę na lodzie połączoną z popisami łyżwiarskimi.

Na pięknie iluminowanym lodowisku popisywać się będą znakomici łyżwiarze Napieracz, Kowalski oraz rodzeństwo Tłjewskich, najlepsze para łyżwiarska stolicy.

Oprócz popisów przygotowują organizatorzy cały szereg atrakcyj jak występy komików, tresowany koń na lodzie itd.

Niewątpliwie cała Łódź skorzysta z okazji i spędzi kilka godzin na świeżym powietrzu.

Początek maskarady na lodzie o godzinie 9 wieczór.

Widzew gra na Śląsku o tytuł mistrza drużyn robotniczych

Drużyna piłkarska Łódzkiego Widzewa wyjeżdża na Śląsk w celu rozegrania w piątek, dnia 2 lutego finałowego meczu z RKS Wielkie Hajduki (w Hajdukach) o tytuł mistrza drużyn robotniczych w Polsce.

Mecz rewanżowy w Łodzi odbędzie się jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo okręgu — w połowie marca.

Prócz meczu o tytuł mistrza drużyn robotniczych z RKS Wielkie Hajduki — Widzew rozegra na Śląsku w niedzielę (4 lutego) mecz towarzyski z Wawelem.

Reprezentacja Łodzi na mecz hokejowy z Warszawą

W związku z meczem hokejowym Łódź — Warszawa, który odbędzie się w niedzielę, dnia 11 lutego w Łodzi, zw. ŁOZHL ustalił już następującą drużynę reprezentacyjną Łodzi: bramka — Jakubiec (ŁKS), zast. Liske (Triumf), obrońca: Rusinkiewicz (ŁKS), Neuman (Triumf), 1-szy atak: Zafeski, Król, Wisłowski (ŁKS) i II atak: Maciaszek — (SKS), Szwarbach (ŁKS) i Lutosiński (ŁKS).

Łącznie z meczem hokejowym Łódź — Warszawa, ŁKS organizuje wielkie zawody łyżwiarskie.

Zamiast wagi ciężkiej dwie wagi piórkowe na meczu Łódź—Wrocław

Wrocławski Związek Bokserski zwrócił się z propozycją do ŁOZB, by na meczu Łódź — Wrocław, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, w Łodzi, zamiast walki w wadze ciężkiej odbyły się dwie walki w wadze piórkowej.

Powodem tej propozycji ze strony Związku wrocławskiego jest trudność uzyskania urlopu dla przedstawiciela wagi ciężkiej Schadego, odbywającego służbę wojskową.

Ponieważ ŁOZB zgodził się na propozycję Wrocławia — w wadze piórkowej obok Urbana wystąpi w drużynie gości mistrz Wrocławia na rok 1934 — doskonały technik Bittner II. W związku z tem zaszła konieczność przeprowadzenia pewnych zmian również w reprezentacji Łodzi. Przeciwnikiem Bittnera II będzie Woźniakiewicz, natomiast przeciwko Urbanowi wystąpi po dłuższej przerwie Leszczyński, który na treningach wykazuje b. dobrą formę. Poza tem w wadze półśredniej nastąpi w drużynie Łódzkiej również zmiana, gdyż nie będącego w formie Garnarka zastąpił Taborek lub Lipiec.

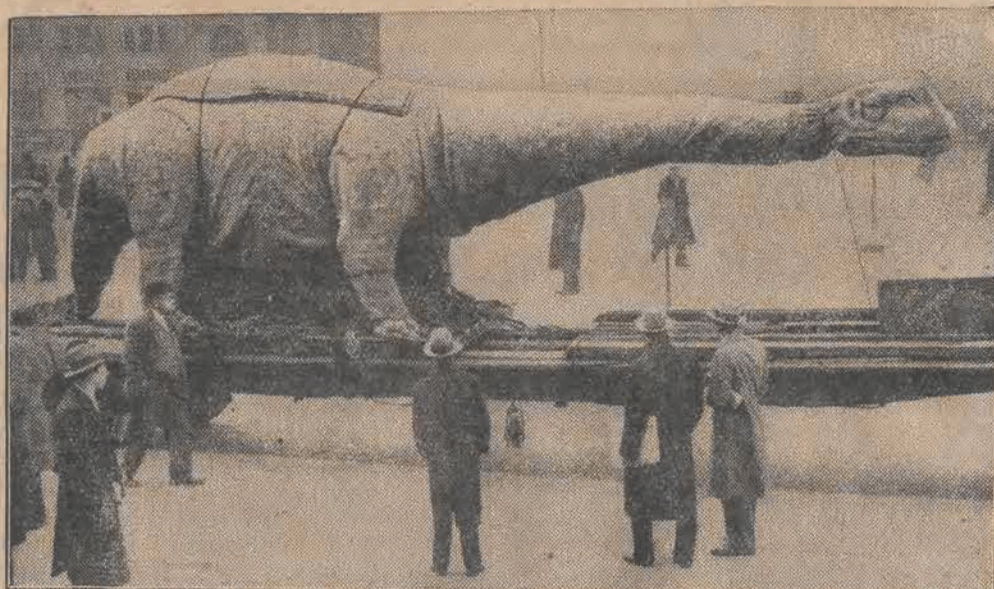
We wtorek ub. attache wojskowy Czechosłowacji w imieniu Ministra Obrony Narodowej wreczył dyrektorowi PUWF., płk. dypl. Kilińskiemu, sportowy upominek z okazji rozegranego w roku ub. meczu pomiędzy reprezentacjami armii polskiej i czechosłowackiej.

Sąd nad zamachowcami w Hiszpanji



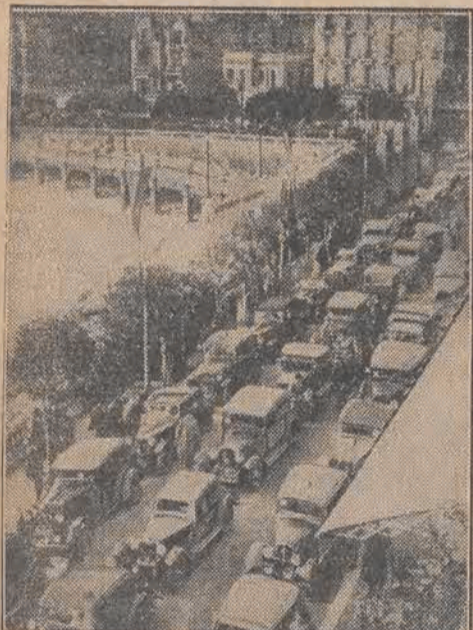
Uczestnicy zamachu stanu w Hiszpanji dnia 10 sierpnia 1932 r. zasiedli obecnie na ławie oskarżonych.

Przedpotopowe zwierzę w New Yorku



Wielkie zainteresowanie na ulicach Nowego Jorku wywołała mumia dinozaura, którą przenoszono do innego muzeum.

Zjazd gwiazdzisty w Monte Carlo.



Zjazd gwiazdzisty do Monte Carlo został już zakończony. Na zdjęciu widziemy samochody, które wzięły udział w zjeździe.

Jerozolima pod śniegiem



Jerozolima nawiedzona została w tych dniach wielką burzą śnieżną, skutkiem czego miasto przybrało widok zgoła dotąd nieznaną.

Mussolini jako narciarz.



Mussolini jest namiętym narciarzem i wykorzystuje każdą wolną chwilę, by poświęcić się ulubionemu sportowi.

Codzienna nowelka „Expressu”

Ostatni film

Dyrektor jednej z większych amerykańskich wytwórni filmowych przez parę chwil z pewnym zdziwieniem spoglądał na wizytówkę, wręczoną mu przez woźnego.

— Robert Stone — mruzczał pod nosem — Stone, jeden z największych magnatów, słynny król stali. Czego ten człowiek chce ode mnie. Czyżby chciał odkupić nasz koncern?

Wreszcie polecił woźnemu, by wprowadził znakomitego gościa.

Stone był to mężczyzna, liczący przeszło pięćdziesiątkę, niski, krępy, o przenikliwym spojrzeniu.

Przedstawił się dyrektorowi wytwórni, poczem zajął fotel i wyciągnął z kieszeni cygaro.

— Przychodzę do pana, panie dyrektorze — rozpoczął wreszcie — z dość dziwną propozycją. Naogół przywykłem wszelkie sprawy załatwiać bardzo szybko i odrazu przystępować do sedna rzeczy, ale tym razem jestem zmuszony udzielić panu dłuższych wyjaśnień.

— Słucham pana z największą uwagą — odpowiedział mu dyrektor — Sprawił mi pan wielki zaszczyt swymi odwiedzinami. Zrobię wszystko, co tylko jest w mojej mocy.

A czy mogę liczyć na pańską dyskrecję? — spytał milioner, spoglądając na badawczo.

— Może pan być pewny, że potrafię uszanować pańskie tajemnice.

— A więc słuchaj pan. Przedewszystkiem musi pan trochę zapoznać się z moją biografią. Byłem starym kawalerem i nikt już nie przypuszczał, że jeszcze zmienię mój stan cywilny. Ale przed dwoma laty spotkałem kobietę, w której zakochałem się, jak sztabak.

Miała ona wówczas zaledwie dwadzieścia lat. Pobraliśmy się po kilkumiesięcznej znajomości.

Pożycie nasze było, a właściwie jest jeszcze wprost idealne. Kocham ją tak, jak nikogo na świecie.

Los zgotował mi jednak okrutną niespodziankę.

Moja żona zapadła na chorobę płucną. Sprowadzałem do niej najlepszych lekarzy świata, ale, niestety, żaden jej nie mógł pomóc.

Obecnie dni nieszczęsnej są już policzone. Wczoraj jeden ze znakomych profesorów zakomunikował mi, że wydaje mi się wykluczone, by można było ją utrzymać przy życiu dłużej, niż tydzień.

To wszystko, co panu powiedziałem należy uważać za wstęp. A teraz przystępuję do sedna rzeczy.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że trudno mi będzie żyć bez mojej żony. Od szeregu miesięcy, w miarę, gdy jej

stan się pogarszał, sprowadzałem coraz to nowych artystów malarzy, którzy malowali ją w różnych pozach. Ale mnie to nie wystarcza. Pragnę, byście panowie zrobili z nią szereg zdjęć filmowych. Ten film, to będzie dla mnie największa, najwartościowsza pamiątka.

— Ależ proszę pana — przerwał mu dyrektor, zaskoczony niezwykłą propozycją. — W pańskim mieszkaniu trudno będzie robić zdjęcia.

— Urządźcie więc u mnie całkowite atelier — zawołał milioner. — Przecież pieniądze w tym wypadku nie grają żadnej roli. Pokryję wszelkie koszty, proszę się nie liczyć z wydatkami!

— A więc zgadzam się.

Już następnego dnia w wytwórnych apartamentach słynnego magnata rozpoczęły się wstępne prace. Stone oczywiście nie wtajemniczył żony w swe plany. Przecież ona była pewna, że niezadługo powróci do zdrowia.

Gdy któregoś dnia zauważyła kilku ludzi, wnoszących jakieś aparaty, podniosła głowę z poduszki i cicho spytała Stona, który ani na chwilę jej nie opuszczał:

— Co się tu dzieje?

— Ustawiają nowy aparat leczniczy. To dla ciebie moje dziecko.

Najnowszy wynalazek angielskiego uczonego — odpowiedział jej.

I odpowiedź ta w zupełności jej wystarczyła.

Wreszcie nadszedł dzień, w którym miały być dokonane zdjęcia.

Poprzedniego wieczoru Stone odby-

wał dłuższą konferencję z kilku operatorami filmowymi i reżyserem.

— Moja żona wstanie z łóżka. Kazalem przygotować jej najładniejszą suknię, w której wzbudzała wielki podziw na dyplomatycznym balu w Nowym Jorku — pouczał ich. — Panowie przecież rozumieją, że pragnę, by mi pozostały po niej najlepsze, najpiękniejsze wspomnienia.

Zaznaczam jednak, że zdjęcia nie mogą trwać dłużej, niż dziesięć minut. Zasadniczo lekarze wogóle nie wyrazili swojej zgody na to, by żona podniosła się z łóżka. Ale trudno... Nie mogę inaczej.

O godzinie piątej po południu rozpoczęły się prace.

Stone sam pomagał żonie ubierać się. Gdy już była gotowa, wziął ją na ręce i posadził na fotelu.

— Gotowe — szepnął, zwracając się w stronę operatorów filmowych.

Gdy zabyłszy jupitera, spojrzał czule na żonę i wyszeptał:

— Uśmiechnij się do mnie, drogie dziecko. Tak jak dawniej, tak jak wówczas, gdyśmy tańczyli na naszym ostatnim balu...

Na twarzy młodej kobiety zakwitł blady uśmiech.

Lecz już w chwilę stała się rzecz straszliwa. Z ust chorej buchnęła krew..

Straszliwy ten moment został uwieczniony na taśmie filmowej.

W pięć minut później chora już nie żyła...

D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.